

Żagiel, Stefan

Biezuń od bieżeńców?, "Tygodnik
Ciechanowski" nr 41, 7.10.2008
:[przedruk]

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 23, 200-202

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIEŻUŃ OD BIEŻEŃCÓW?*)

Skąd się wzięła nazwa miasteczka Biežuń? Liczni badacze dziejów miejscowości wywodzą ją od słów “bieżeńcy”, co we wczesnosłowiańskim języku oznaczało mniej więcej “ludzie biegnący”, a więc i być może “uciekiniery”. Nad etymologią nazwy Bieżunia, a także niemal wszystkich miejscowości w obecnym powiecie żuromińskim zastanawia się Wiktor Mieszkowski w pracy “Nazwy miejscowości powiatu żuromińskiego”. Jest to wielorozdziałowa (a więc więcej niż artykuł), monotematycznie wypełniająca najnowszy, 22. numer “Biežuńskich Zeszytów Historycznych”, periodyku Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu.

Chcąc przedstawić wyniki własnych dociekań, związanych z pochodzeniem bądź powstawaniem nazw poszczególnych miejscowości na obszarze ziemi żuromińskiej, wykonał Mieszkowski ogromną, benedyktyńską wręcz pracę, której szczegóły w sposób syntetyczny prezentuje: poznał zasoby archiwalne, przejrzał dostępne opracowania źródłowe i kompendialne, dotyczące dziejów każdej z miejscowości, zwłaszcza monumentalny “Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, “Słownik historyczno-geograficzny Województwa Płockiego w średniowieczu”, prace ks. Michała Mariana Grzybowskiego – opracowanie dziejów parafii na podstawie materiałów powizytacyjnych, legend i podań ludowych. Wszystkie te wątki umieścił na osnowie etymologicznej własnej wiedzy, doświadczeń i przemyśleń. Powstało dzieło, którego wartością jest pomoc w dociekaniach związanych z pochodzeniem nazw – co już samo przez się jest interesujące ale znacznie większą wagę poznawczą ma – moim zdaniem – historia czy może próba dziejowej syntezy każdej z miejscowości w pigułce. Okraszona czasem legendą, przypowieścią, jakimś pikantnym szczegółem.

Powstały większe opracowania historyczne i prace monograficzne, na temat Bieżunia, Lutocina, wydane w postaci książek – ale kto napisze książkę albo nawet artykuł, traktujący o dziejach wsi Dzban w gminie

*) Recenzja publikowana w ”Tygodniku Ciechanowskim” Nr 41, 7.10.2008 r.

Siemiątkowo albo Tadałówka w gminie Żuromin? A przecież wielu mieszkańców tych wiosek bądź ludzi wywodzących się stamtąd dzieje tych wsi mogą bardzo interesować. I Mieszkowski “wynałazł” i przytoczył parę drobnych informacji, które mogą mieć duże znaczenie w “budowaniu” małych ojczyzn. Ciekawym zjawiskiem może być już sama zmiana nazwy poszczególnych miejscowości w ciągu wieków. Dla przykładu: dzisiejszy Kuczbork nazywał się Crucborg, Cuczbork, Kruczborg. Z wieloma innymi jest podobnie. Autor, niejako między wierszami, wspomina też miejscowości, których próżno by szukać, ponieważ już nie istnieją.

Praca pozwala na istotne spostrzeżenia: większość miejscowości, istniejących dziś istniejących na obszarze powiatu żuromińskiego, powstała stosunkowo dawno, nawet w średniowieczu, co zwykle jest w jakiś sposób udokumentowane. Nawet nie duże wioski, wydawało by się “młode”, mają – okazuje się – “korzenie” osadzone przed wieloma wiekami.

Mieszkowski przytacza liczne wywody etymologiczne innych, wcześniejszych badaczy. Z niektórymi – dysponując znaczącym warsztatem przedmiotowym i wiedzą etymologiczną filologa i jednocześnie miłośnika tej dziedziny – polemizuje, niektóre wręcz wkłada między bajki, uznając jednak, że samo ich przypomnienie, na zasadzie ciekawostki, ma sens. Dla przykładu: pisząc o Gołuszynie, przypomina hipotezę Mariana Przedpelskiego (nieżyjącego już badacza bieżeńskich i podbieżeńskich dziejów), związaną z rzekomym “umieszczeniem” przez Henryka Sienkiewicza w powieści “Krzyżacy” siedziby Juranda – Spychowa na Gołuskiej Kępie. “Rzekomo około 1917 roku wielki Litwos płynął łódką z Gołuszyna na Gołuską Kępę, którą już później w “Krzyżakach” nazwał Kępą Juranda i Spychowem” – pisze Mieszkowski, przekazując w skrócie dociekania Przedpelskiego. Chciałoby się powiedzieć: to oczywiście, Litwos, czyli Henryk Sienkiewicz (“Litwos” to jego pseudonim literacko-dziennikarski), nie mógł pływać w 1917 roku po Wkrze z tego prostego powodu, że rok wcześniej zmarł.

Momentami Mieszkowski zachęca do dyskusji na temat odmiany nazw miejscowości. Dla przykładu: jest w gminie Lutocin miejscowość o nazwie Zimolza. Mieszkańcy gminy, używając miejscownika, czyli używając szóstego przypadku deklinacji mówią: o Zimolzy, w Zimolzy. Czy nie poprawniej byłoby: (o czym?) o Zimolzie, (w czym?) w Zimolzie – zastanawia się autor. Skoro są przykłady: “Olza” (rzeka) – o Olzie, w Olzie, a choćby gwarowa “zołza” – jednak w “zołzie”.

Praca Wiktora Mieszkowskiego "Nazwy miejscowości powiatu żurmińskiego" niesie ogromny ładunek informacyjny. Informacje to ważne i istotne w czasie wspomnianego już budowania małych ojczyzn. Dobrze się stało, że ukazała się bodaj w "Bieżeńskich Zeszytach Historycznych" – z całą pewnością bowiem zasługuje na wydanie samodzielne. Być może tym wyjątkowym spoiwem etymologiczno-historycznym powiatu żurmińskiego zainteresują się jego władze samorządowe i kto wie, ponowią jego wydanie jako samodzielną pracę popularnonaukową.